

Wdowid nieratartej pamieci
Bojownikom i nawocyielom Ruchu
Wyzwoleniego, tow. tow. Wieror-
kowi Julianowi i Wolskiemu Zyg-
muntowi, kresile swre wspomienia.

Predmowa.

Czesto Historia daje bohaterow, lecz nie wszyscy sa po-
dobni do siebie. Tym razem Ziemia Marowiecka nie-
zostala w tyle. Czerpiaze zasob wiedzy, od swych nawocy-
ieli, ktoryn cate swre mlode zycie sterali w wiazniach i
aresztach, dajac podstawy do walki i zwyciestwa, jaka
wima byi klasa pracujaca.

Taka swietlana postacia, byli Wierorek i Wolski.

O ile byli nieprzednami wrogowie, ustroju burzuarz-
no-kapitalistycznego, o tyle o pogodnych swarach i sła-
chetnych uczuciach, byli lagodni do pokrzywdzonych i
zniskanych ciężką niedolą.

Kazde pokolenie, o ile interesuje się zagadnieniami
proletariatu, i walki przeciw burzuarzji, o tyle szybciej
pojmuje i przywaja kazda walkę, jezeli psychologicznie
odczuwa sam.

Kazda idea gloszona, bez wprowadzenia w czyn,
jest to! do pewnego stopnia wysmiewiskiem, lecz Wieror-
ka i Wolskiego cechowalo to, ze zgodnie z zasadami krewie-
nia swiadomosci walki, sami rucali się w wir zycia,
dajac przyklad, jak winien być kazdy rewolucjonista,
o niezłomnej woli, stalowych nerwach, o niezmordowanej
wiere. Wszakże ustroj burzuarzjno-faszystowski zdolny

był, przez metody sadyzmu, wykorzystai Taboie u niek
nych i zalamac ich. Lece Tek obdarzył dar nadprzyrodz
wytrzymalosci cierpienia i męcenstwa, zdajze sobie spraw
ze ustroj o jaki walczą, wymaga ogromnej ofiary.

Nie doczekali..... Padli pod obuchem buty,
varistowsko-faryzotowskiej, jednakże pozostawiajze w klas
pracy, jako dogmat do dzisiejszego ustroju.

Odeszli..... Majze nierlonna nadzieje ze zapoczątko
wane dzieło, nie pojdzie na marne. Wiedzge ze kazdy
gwalt i terror, rodzi msciciela.

Tak tez sie i stalo.

Pamię o nich nie zaginie, zwlaszcza dla bliżnia
czych powiatow t.j. Sierpea i Flocka.

Żeeli kogos' nawiedzi pustka, czy apatia, niech
niezwie sie synem Demokracji, bo nie przyszła tak Tatwo
jak sie komus' zdaje.

Na dzisiejszy ustroj, takich pamietnikow stoisz
sz setki, tyzise, a wiele tez wdow i sierot wyisimigtych
z zapadlych powiek, ktore nie ujzaly kochanych osob i
Wolnoscii.

To wszystko stozono na oltanu walki o Demokra
cje, o ustroj sprawiedliwy.

- Życie warto i umrzec warto. -

Sierpe maj. 1947. roku.

H. Kuciniak.



Wspomnienia.

Wczesnym rankiem wrześniowego dnia 1939 roku, dały się zauważyć marszerujące kolumny żołnierzy hitlerowskich Niemiec. O ile ogarnął mnie żal, tuląc łwione powieki przed^{wid}mem nieszczerzcia, jakie spada na nasz Kraj, o tyle spogardą patnyłem na odchodzący reżym sanacyjny, mające nielonna nadzieje że już więcej, nie wróci do swemu rządu.

Dyskusje jaką często prowadziliśmy z Wolskim i Wierockiem, dała mi przekonanie, że tylko wojna może spowodować wyśadenie z Łożyska ustroju faszystowskiego, a włożyć w Łożysko ustroju Demokratycznego.

Nim zdolatem sobie uprzytomie to wszystko, a już zostałem wzięty jako zakładnik, przez Niemców.

W tym to momencie, smutny mi się wspomnienia odziany wanie w więzieniu za czasów sanacyjnych, i to również, że tu jest dosyć obszerny lokal kosielny, a tam małe kajuty. Jak również powiatową komendę policji w sierpniu, gdzie skuty w kajdany towarzysze Wolski, nieco blady, lecz uśmiech na twarzy, dawał wyraz zdecydowanej woli, nielonnego charakteru, mocnego postanowienia.

Wyciągające skute rzece ku mnie, zagadnął - i wy tu.
- Wszystko jak widmo zgrozy, przesunęło mi się, przed oczami, smijąc dalszą pracę.

Po zwolnieniu mnie, nie długo czekałem na rozkaz Wolskiego - organizować pigtki! - Po pewnym czasie udało się. Działalności tychże pigtek, ograniczała się na początku do zbiorów pieniężnych, dla wydawania i kolportowania prasy.

Jak również wiadomo społeczeństwa, iż tylko przy pomocy Związku Radzieckiego możemy odzyskać wolność, "Wolności rozumieliśmy przez „dyktaturę proletariatu“".

W miesiącu grudniu 1939 roku, przybywa do nas Wierozek, t. j. do powiatu Sierpeckiego.

Ja i Wolski bierzemy szpadle do ręki, idąc niby na szarwark, udajemy się na zebranie do Markowskiego Lucjana w Białyszewie.

Po omówieniu niektórych zagadnień, Wierozek udaje się w dalszą trasę do Pedy.

Pracę naszą nastawiamy na zbliżenie społeczeństwa Polskiego do Związku Radzieckiego, ponieważ przepaść jaką odotali wykopać ówczesni rządzący sanacyjni wspólnie z klerem, nie było tak łatwe.

W roku 1940 tym w czerwcu zostaje powiadomiony ja że German Karimier deklaruje się na współpracę z nami, gdzie dostaje przedmiot pracy wśród służby folwarcznej. Ja pracuje legalnie jako murar, mam za zadanie porządkowanie ciotków.

Wolski stara się nawiązać kontakt z wyższymi czynnikami. Markowski wśród chłopów. Małkowski jako kolporter prasy. Obok wzrastającego teroru praca nasza posuwa się napród. Pozwolę sobie przedstawić, jak wyglądała praca. Regularnie słówkiem przez odbitki, postugując się z wyjątków Dymitrowa czy Kłupskiej zebrane rekulty komunikaty, konygotajce ergściowo z radia niejakiego niemca żyro który później sam zginął. (Wyni)

To odbywało się na terenie powiatu Płockiego przy współudziale Wierozka.

Po pewnym czasie dostajemy prasę z tycionek Sierp i Młot, która wychodziła w ^{Warszawie} ~~Łodzi~~, później przenosi się do Warszawy. W roku 1940 tym Wierozek udaje się do Warszawy, kontaktuje się Wolski z Wolskim fa i German.

Nie czekamy długo na wypadki, nawiedziło nas niebezpieczeństwo, Wierozek aresztowany w 1941 roku. Tracimy kontakt.

Robimy krótką naradę z Wolskim. Wyrusza.....

Powicznajże mi niektóre sprawy, obiecując przyjeżdżać z Warszawy do nas na Wielkanoc. Po zapoznaniu się z sytuacją, nadania już konkretnej pracy. Przyjacieli należy, że nie mieliśmy sprecyzowanego działania, t.j. programu.

Wyrokujeśmy.....

Przejecha Wielkanoc, a z nią parę dni.....

Nim zdotaliśmy sobie wytlumaczyć, nasuwane trudności, dowiadujemy się że już 1 kwietnia 1942 roku Wolski został aresztowany i jest przetrzymywany w więzieniu w Płocku. Powiadamia nas o tem Rasmak Barbara.

Dostaję kartkę z podrobionym charakterem niby od Wolskiego, prosząc o wynagrodzenie tem wizerunkowi.

Barbara przez moją żonę, zostaje z kontaktowana z Germanem, po raz pierwszy powiadamia go, o tym.

Sama zaś rzuca się w wir ratowania go. Nie tyle odgrywa rolę polityczną, ile to miłości.

Po wybuchu wojny niemiecko Rosyjskiej 22go na 23go czerwca 1942 roku. Zachęcani denerwować się, żeśmy tak mało zrobili, chociaż przyznać należy, próżnożycie mieliśmy podział i obsadzenie administracji, lecz to nie wszystko. W każdym razie, widzimy zwiastuna wolności!

Potem milknie, niby zamiera nadzieja, lecz nie!!!

W pracy swej nie ustajemy.

Szpiciel, który celowo był wsadzony z Wolskim przypuszcza
sotum, na całego proponując zbieranie pieniędzy na wykup.

Koferuje z Sewerykiem i bratem Baski, który tenre
oneka: Natychmiast Baskę bra odsunęła od tego
wszystkiego, bo nam wszystkim grozi wypa, jeżeli jini
tak dalece, że ją doprowadzili pod paragan dla zoba-
czenia Wolskiego, to celowo, jak również i zbieranie pie-
niędzy na wykup. Niemcy zdają sobie sprawę że tylko
zainteresowani uczynią skórkę, a tym samym wpadną
na tropy naszej pracy. Baska zostaje u mnie w domu,
szpicel zaczyna rozpytywać się o Baskę, gdzie się obsta-
je. Teraz zrozumieliśmy, jak w porę zdolaliśmy się za-
bezpieczyć. Robi się coraz bardziej gorąco, German przenosi
się w Płockie, tam między innymi poznaje się z Dzięgłem
miby przedwojenny działacz K.P.P. Ta cholera chodząca
robi wyppy na całego, nie jestem w stanie opisać jego podtę
robocie. W końcu zostaje zlikwidowany.

W roku 1943 go zdradactwem tegoż Dzięgla w pada
moe naszych towarzyszy z Płockiego, a między innymi i
Sewerykiem i Dzięgłem.

W roku 1944 tym sprawa dojdowa, zrywam z legalnością
i przechodzę na nielegalność. Chociaż przyznać należy że
podczas mej legalności, nawiązywałem kontakt w Gdyni,
jak również i wśród pracowników, i dzięki majstrowi gro-
ziła mi wypa. Wesołą wiosną zjawia się "Marek" Marek
po linii Armii. Łaznają nas eszciowo jini o Komie-
tecie Jedności Narodowej, dostarczają moe prasy z
inowiek. Nie salcinie od tego mieliśmy stałą prasę p.t.

Stoo Marowsza.

i godnie z defenzywą niemiec, praca przy biera u nas w całej rozciągłości. Niemcy padają z rąk naszych ruców, ogromne aresztowania istne wienie w naszej okolicy.

Jeden z pierwszych partyzantów to „Michał” Ryba. Pamiętam kiedy pierwszy raz poznałem go i odział pod jego dowództwem, jaka była w podstawa i pewności jak przystoi na dowódcę, niemniej jednak i w powiecie sierpekim mieliśmy ludzi którzy należeli do bręgu, jak Sewwandowski i inni, nie pomijając „Człoga” Markowskiego.

Niemców mniej obchodzi, czerko fluszeru w rufie, a większą uwagę zwracają gdzie jest „banda”!

W czerwcu 1944 roku, pojawienie się „Marty” Ludwińskiej, daje nam dużo wyjaśnienia, o Polskiej Partii Robotniczej, zaporną jej nas deklaracją Ideową.

Pierwsze spotkanie z „Martą” nasze jest w Stodole. Są obecni: Marta, German, Bodalski, Peda, Skiba, Siwiński i ja.

Po omówieniu aktualnych zagadnień, oraz działalności Partii. Peda zostaje wybrany pierwszym sekretarzem Komitetu powiatowego P.P.R. ja zostaje drugim

Na drugą noc schodzimy się w Stropkowie u Siwińskiego w stodole, gdzie przez całą noc obraduje stworzone dowództwo, składające się z komendanta i czterech oficerów t.j. oficer operacyjny, of. informacyjny, of. organizacyjny i zaopatrzeniowy.

Praca nasza zostaje rozdzielona pomiędzy partię, a armię. Daje nam się odzyskać brak broni, gdzie jednocześnie został uzgodniony plan działania.

Robota wre, co dzień nowość, to, tu, to tam, ginie
niemiarek, a i nasi, już umieją utrzymać tajemnice, bo
wiedzą co ich czeka jak to miało miejsce na Szerepankach.

W ~~lipcu~~^{lipcu} zwołujemy już zebranie Rady powiatowej
gdzie u Fejty w Skoczku w stodole obradujemy oraz
Marta charakteryzuje działalność jej, na przewodniczą-
cego jest powołany Janiewski i Sigmund z Białysowa.

Było około 20 osób, po skończeniu, na klepisku
siadamy do posiedzenia, gdzie Paulina ^{Fejta} kwawo nale-
wa kawę kroje chleb, zagnewa nas do dalszej pracy.

Fejt i Paproćki który cudem wyszedł z Sametowa
ka, dzięki śmierci Obiebskiemu który nie mógł z kon-
fotować, endeck zypat narych. Paproćki opowiada
o naszym towarzyszu Matkowskim, będcie aresztowany
w lipcu 1943 roku, jak przykuty do sciany na korytarzu
zapewniał że nie wyda, i cęce dalszej pracy i zamierki
zmunony z wyjęciem. Krew zawnala w każdym, ręd-
ni pomsty.

W sierpniu 1944 roku robimy zebranie w Grabcu u
Garwaskiego, na szerszą skalę, okręgu dowódcy Partii.

Na tym to zebraniu wylaniamy Bezpieczeństwo.
Poraz pierwszy spodkaliśmy ^z Czerwono Armiejaem, który
był w partyzancie u nas w Rypiniskim.

Następuje podział pracy, wśród partyjniaków, i
tak Bodalski przez Rypin do Lipnowskiego, ja obstar-
nie północno-wschodniego powiatu, oraz za wszelką
cene nawigacja kontaktu z Mławskiem, reszta również
od strony powiatu ^{Flotkiego} zarzątkować Lipnowski i d. d. German
Flotki i Ciechanowski.

Udaje się w podnóż dostaje broni od Podalskiego,
sam ma dostac od Piotrusia z Rypiniskiego.

Po przemarszu jaki odbyłem, nie mogłem dogadać
się z B. Ch. z Mławskiego. Postanowiliśmy nawiazac z B. Ch.
z Sierpeckiego, nie udało się niby się zgadzać, ale jakoś
nie kłapowało. Wyciągnaliśmy rękę do Akistów też nie
tego, chociaż przynajmniej należy że byli uzbrojeni w Wilczy.

Po wybuchu powstania w Warszawie, powstała ogromna
panika wśród Niemców, a ewakuacja cywilną ludności
niemiecką. W związku z tym, nasze szeregi ~~się~~ ogromnie się
liczebnie podniosły, lecz coś stego niema broni.

Postanowiono, przesuwać nasze siły bliżej frontu,
do lasów celem połączenia się z Armią Czer-
woną i Polską. Przy przemarszu postradaliśmy Wiarusa
z Rypiniskiego, gdzie nie mogła pogodzić się z tym i Marta
przypisuje niedołęstwo dowódcy, którym to był Michał.

Dużo mieliśmy niedociągnięć a przeto i strat, lecz mi-
ni przystawie ten, nie złego nie robi, co nie nie robi.

Okrąg nasz został rozdzielony na dwa okręgi, po pięć
powiatów, przeto przechodzę do okręgu, a na moje miejsce
przechodzi Kwas z Sierpeca. Po wypie Pedy, najgłównie pie-
rwszego sekretarza P.P.R.

Dostaje przedział w Łockie, udaje się do Tłubie
do Wujka ma mnie przeprowadzić naszą trasą, odmawia
propozycję następnego wieczór, spodkładałem się również z Bartkiem
po wymianie zdań, udaje się do schronu.

Narazem niepotrzeżenie z prowokowałem się,
a że Łęcka dosyć sprytna, ^{Kobieta} ubiera się po mroku i kręci
się po podwórku. Ja siedząc w schronie słysze jak

niemcy szwargoera, myślę sobie widocznie z bierają się by mnie żywcem wzięć. Przystawiłem sobie broń do ręki, na wypadek, gdy by zaczęto mnie brać, walić w niego ostatnią sobie. Przynajmniej nalezy^{by} byłem tak oparowany jak nie pamiętam kiedy. Co pewniek czas, patrzyłem na zegarek, w duchu reagnajze się z dziećmi i z wdową. Po wyjściu dowiedziawszy się zostatem przygnębiory przebiechawszy od siódmej do 11³⁰. Gdzie tyretyjerami obstawili całą wieś Tłubice, a gestapowcy na samocho-
dach jak szanariera plądrowali po domach.

Po spuszczeniu jakie zostało porzynione przez gestapowców, pod względem aresztowania, udałem się w kierunku, dowiaduje się że jest aresztowana moja żona, a dzieci są u tesciów.

Pomysłam się w terenie, atmosfera taka się wytworzyła że wprost niemożliwa, każdy steroryzowany, nie-
rad jest dać noclegu i posiłku, ponieważ niejedni którym wyrzono gościmności zachowali.

Przechodzę przez Grąbiec gdzie z podkatem się z czołgiem i innymi, trza było wpalić parę kijów za język
nie którym sam informuje, tam trza przygnębić matkę, za córkę która siedzi, a tam córec, za ojca który siedzi i t. d.

Ukradkiem wpadam do dzieci, toć przecie ojcem jestem. Łachodzę patnie przez okno, bo spotkanie się z nimi może spowodować nieszerzycie.

Dowiaduje się, Michał z armii ~~ite~~ rozmawiamy opowiada mi o zajściu, jakie miało miejsce na żalesiu u Baraniskiego. Przechodzę do szpiada na kwaterę, nazajutrz zostaje aresztowany Łaniewski, ludem

zdażył schować się Michał, ponieważ tam przebywał.

Ja to wszystko obserwuję, twem jak na łożu wiozge
danieckiego zandarmi, skracają prosto do Czumskich,
tam gdzie jestem, kryje się, nieco rozstrojony.

Proszę ^{mi} ażebym uciekał, każdy konspirator to jest
choczące niesrozsze, gdzie przystanie, to już przęchaj czy
później ten dom spodka niesrozsze.

Sam przynac należy, dobieratem dni niepanyste,
obserwując na przestnieni swych marszów często dano watek
w dni panyste zawodu.

Raz pewnego pamiętam jak dziś, mam jakies
poczucie, lecz obowiazek. Dwudniesty zrosty listopad, po-
myślalem, zawstydnitem się zani i swych nauroyceili, por-
tem. Szczęśliwie doredłem do punktu.

Nie wyszła pół godziny, wtem straż, wyskoczyłem
po pewnym czasie, dowiadując się że nasi mieli podycerkę
z partrolą. Nim zdolatem się zorientować, a już pet-
no niemiarsków w podwoju, u fankowskiego jako u sot-
tyra, na szczęście przedtem znalazłem się w wstępie,
naderodzi mi myśl wypakic, lecz cóż, mam tylko tyle
amuniejki co dla siebie.

Wyzerkuje, bron trzymam w pogotowiu, adeszli,
wyszkakuje, tna uciekai, ale gdzie? no południe niemoż-
na, czyste pole, księżyc świeci, widno jak w dzień.

Idolatem się w porę skryć, ci co byli przedtem
i co później przyjechali, potoczyli się, tak że byto nie-
możliwe. Uprytamiam sobie niemożna drzewie, tna
dziatai. Nim zdolali opuścić poraz drugi tę podwoje
runytem napród, zachwily chwinka zakryta oblice

krzyżem. Późtem w pniegion, na czterech pozuwaam się na-
 przód, tuż słyszę za sobą szwargot szwabów, co chmura zasta-
 ni krzyżem, to pozuwaam się naprzód, na wypadek trzymając
 broń w rękę. Wyczołgawszy się z tej opresji, zmuszony
 byłem przedostać się przez nekie. Uderzyłem w ptaw,
 raz i drugi, czuję zimno, całą noc spędzam na chodze-
 niu. Dostem do punktu. W stodole zimno, śnieg nie
 śniega, niedając się, chodzę tam i spowrotem, wymiarko-
 wawszy by nie uderzyć się o tyłbóg.

Przechodzę dalej, ta sama cholera niemedo
 pełno wężowie. Robię zwrot, udaje się na południe,
 na jednym punkcie dowiaduje się, Łaniewski zypie
 powody są, oświadcza mi, chci nie można, ślady,
 śnieg spadł, zadecydowane, jutro trzeba zlikwidow-
 wać. Tak się też i stało. Może w porę znalazłem
 się, bo przez pochopność chciano również i Michała
 zlikwidować, na co się nie zgodziłem.

Partia nasza, działa razem z grupą operatywną, prze-
 to unikami ~~więcej~~ mniej aresztowań, Tam gdzie wyzna-
 erono operacje powiadomiono partje, ostate też ostatnio
 mieliśmy mniej nieoszczędzi.

Po pewnym czasie dowiaduje się że i Peda który
 został uwolniony z więzienia niemieckiego wyjawnie że
 podpisał, nie zawiadamiałge o tem Partje, został e-
 likwidowany. Podтверdzenie faktu miało miejsce
 konfrontacja Paprockiego z Pedą, który wyznał nasze
 zebanie Rady powiatowej u Sejby, gdzie kilku człon-
 ków tegoż zebania, ~~nie~~ niepowiadli do dziś.

Barcho drugą przystępną dawali nam grupy

bazowanie się tylko grupy miało miejsce u tow. Głodda u Grabca. Tote przypieki do tej placówki zwana powszenie „Moskwa” kto nie ma z nas ciepła opieki kontaktu i pomocy. Dlatego też grupa Łowicza,

Łowickie, ~~gdzie~~ ^{przez to} mając radją, prowadziliśmy korespondencje, z poradami, nawet z Wandą Wasilewską.

za pomocą samolotów, dostawaliśmy informacje i instrukcje, nigdy nie zapomne tego, jak wielki nacisk włożono na przeprowadzenie reformy rolnej, czyniąc odpowiedzialną partię za przeprowadzenie tejże.

Pozwole sobie zacytować dostownie wyjątek z instrukcji. Nie można stawać się tym, że niema miernicych, lub geometriów, chłopci sami sobie wymierzą swą działkę, krokami, bo się zniży z ziemi i rośli, dla nas nie jest ważne że działkowierz zamieści sobie morgę, czy pół więcej, ważne jest, że będzie miał.

Nie mogł mocno użalać na brat broni, gdzie wycekiwalismy jak wolności, bo było związane z planem strategicznym. Gdy przyjechała wiadomość że mamy sztukę którą tak wycekiwalismy, mniej ważną było dla mnie, zobaczenia się z żoną, która przeżywała za ^{w więzieniu} mnie, wyjechała, jak w pierwszym rzędzie po, broń, łódź, miny, granaty i t.d. Tak uważam w wysoce myśleli.

Rozum pewnego mówi Kuba, czas się zbliża, trzeba nam zachować ostrożność takie mamy instrukcje.

Wprawdzie nie długo czekałismy wolności, po całej gehemie jaką przeszedł Naród Polski, a w szczególności Ruch Wyzwolenia.

Po wyzwoleniu nas przez Armie Czerwony na naszym odcinku, w porozumieniu się z Małką, oraz w myśli dyrektyw swoich nauczycieli, - brać władzę w rękę, - przystąpiłem w porozumieniu z komitetem powiatowym oraz Radą Narodową do zorganizowania Starostwa.

11
Nie będę pomniejszał działalności i innych na osobę
w sprawie Demokracji, lecz pozwolę sobie ~~nie~~ zwrócić
uwagę na wachlarz mej pracy orędczej, bo nie jestem
w stanie opisać w całej rozciągłości.

Kto zna przemiane formy ustrojowej kto się uczy
epokowych przemian, ten nie strona się niepowoche-
niaми. Komu miła Demokracja, kto chce szczęścia
klasy pracującej, ten przyjdzie się bliżej nieinności
zasadniczej, a nie patrzy przez niebieskie okulary
widzące w tym cel ukryty.

Niech wstydzą się ci, co mi dokucyli, a jednocześnie
nie dokucyli i Partii. Wzywam ich do przystania
jedności prawdy, niech czerpią z zasadniczych
podstaw jak jak czerpali od Wolkego i Wierorka.

Lierpe maj 1947 roku.

H. Kucioł



11
Nie będę pomniejszał działalności i innych na osobę
w sprawie Demokracji, lecz pozwolę sobie ~~na~~ zwrócić
uwagę na wachlarz mej pracy orzędniczej, bo nie jestem
w stanie opisać w całej rozciągłości.

Kto zna przemiane formy ustrojowej kto się uczy
epokowych przemian, ten nie strona się niepowodze-
niaми. Komu miła Demokracja, kto chce sergować
klasy pracującej, ten przyjdzie się bliżej nieśmiłości
zasadniczej, a niepatry przez niebieskie okulary
widzące w tym cel ukryty.

Niech wstydzą się ci, co mi dokucyli, a jednocześnie
nie dokucyli i Partii. Wezwam ich do przystąpienia
jedności prawdy, niech czerpią z zasadniczych
podstaw jak jak czerpali od Wolkego i Wierorka.

Lierpe maj 1947 roku.

H. Kucinski

